

Lipski, Andrzej

„Przeszłość a terażniejszość. Studium z dziejów świadomości historycznej społeczeństwa staropolskiego”, Maria Falińska, Warszawa 1986 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 81/1-2, 343-348

1990

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Maria Falińska, *Przeszłość a teraźniejszość. Studium z dziejów świadomości historycznej społeczeństwa staropolskiego*, COM SNP, Warszawa 1986, s. 300.

Książka niniejsza jest próbą rekonstrukcji treści historycznych znajdujących odbicie w świadomości społeczeństwa Rzeczypospolitej¹. Monografia skonstruowana na podstawie szerokiego materiału źródłowego, tak drukowanego jak i wybiórczo rękopiśmiennego, interesuje się szeroką skalą problemów kształtujących bądź odbijających świadomość historyczną, od edukacji młodzieży poczynając, poprzez funkcjonowanie treści historycznych w działalności publicznej i życiu prywatnym, aż po ich występowanie w kazaniach i sztuce. Zajmuje się zarówno recepcją historii ojczystej, jak również dziejów antyku czy innych państw europejskich. To globalne ujęcie świadomości historycznej jest zaletą książki, ale niesie też niebezpieczeństwa. Niektóre problemy autorka traktuje skrótowo, bez podbudowy materiałem źródłowym. I tak, nie sposób omówić w jednym akapicie stosunków z Brandenburgią i świadomości narodowej w Prusach Książęcych (s. 142—143), czy też projektów reform za Augusta II (s. 149). Metody funkcjonowania świadomości historycznej dominują w pracy nad tematyką teże świadomości, co wynika z faktu, iż autorka przyjmuje za podstawę rozważań — chyba słusznie — działalność człowieka XVII w. i idąc jego tropem śledzi towarzyszące mu w różnych sytuacjach życiowych elementy związane z przeszłością.

Bardzo słusznie w tytule książki podkreśla Falińska związki przeszłości z teraźniejszością. Z całej pracy wynika bowiem niedwuznacznie, a do podobnych konstatacji dochodzą też inni badacze, iż podstawą eksponowania historii w działalności człowieka XVI—XVII w. było bieżące zapotrzebowanie polityczne, choć i w innych dziedzinach życia tamtych czasów przeszłość odgrywała niebagatelną rolę². Zbyt szeroki jest podtytuł pracy: podstawą rozważań autorki jest druga połowa XVII w., a nie cały okres staropolski.

Prezentując w rozdziale wstępnym literaturę przedmiotu autorka przyjmuje za wiążące ustalenia J. Topolskiego. Szkoda iż nie wyjaśnia, dlaczego ta właśnie metodologia jest dla niej przydatna, jako że istnieją i inne szkoły badania tej problematyki, których nie wolno pomijać³. Definiując świadomość jako „aktywny stosunek człowieka do otaczającej go rzeczywistości” (s. 11) uznaje świadomość historyczną jako jeden z jej elementów. Do jej części składowych zalicza wiedzę o dziejach (naukową i potoczną) oraz system wartości „odniesiony do przeszłości i dziedziczony z przeszłości” (s. 12). Słusznie też dostrzega dla XVII w. miejsce dla różnych mitów i legend, tak genealogicznych jak i rodowych. Ta definicja Topolskiego⁴ stanowi model teoretyczny, z pewnością bardzo dobry dla badacza współczesnej świadomości historycznej, ale chyba tylko częściowo adekwatny dla XVII w. Np. można zaobserwować wówczas znacznie większą niż dziś rolę wiedzy potocznej. W dziedziczonych z przeszłości systemach wartości dokonują się także przemiany (bardzo dobrze jest to widoczne dzisiaj) i wówczas albo ulegają one zmianie, albo wzajemnie się na siebie

¹ Wcześniejsze wypowiedzi autorki: M. Falińska, *Przejawy świadomości historycznej w malarstwie polskim drugiej połowy XVII wieku*, [w:] *Świadomość historyczna Polaków. Problemy i metody badawcze*, pod red. J. Topolskiego, Łódź 1981, s. 205—226; także, *Rola świadomości historycznej w strukturze sarmatyzmu polskiego*, [w:] *Studia z dziejów epoki Jana III Sobieskiego*, pod red. K. Matwirowskiego, Wrocław 1984, s. 111—123.

² A. Lipski, *Spoleczeństwo a historia. Czasy Zygmunta III Wazy*, Warszawa 1984 (maszynopis pracy doktorskiej w IH UW).

³ Zob. np.: *Świadomość historyczna jako przedmiot badań historycznych, socjologicznych i historyczno-dydaktycznych*, pod red. J. Maternickiego, Warszawa 1985.

⁴ J. Topolski, *O pojęciu świadomości historycznej*, [w:] *Świadomość historyczna*, s. 26 n.

nakładają. Słusznie wyodrębnione przez autorkę mity i legendy nie dotyczyły jedynie genealogii i rodów, ale także państwa (np. Lech i jego dynastia), pojedynczych faktów (np. rzekomy rokosz gliniański) i innych dziedzin przeszłości, i to co najmniej od Wincentego Kadłubka poczynając⁵.

Mimo przyjęcia szerokiej definicji świadomości historycznej Falińska koncentruje się przede wszystkim na badaniach świadomości potocznej, umieszczając w odległym tle świadomość erudycyjną (historiografia). Powoduje to, iż prezentowany obraz świadomości staropolskiej jest bliższy badanej epoce niż byłoby to w przypadku, gdyby autorka trzymała się ściśle wszystkich zawartych w definicji elementów.

Dalej omawia autorka pojęcia tradycji, legendy i mitu oraz wskazuje na powiązania świadomości historycznej z narodową (definiując tę ostatnią za J. Wiątrę — s. 15). Jej zdaniem (s. 15—16) nastąpiła integracja świadomości narodowej szlachty Rzeczypospolitej na skutek przyjęcia przez szlachtę ruską i litewską polskiej tradycji historycznej. Z tą efektywną tezą trudno się zgodzić. Tak bowiem wśród szlachty litewskiej jak i na Ukrainie, pomimo postępującej polonizacji ciągle były żywe tradycje odrębności dawnych państwowości — litewskiej i ruskiej, widoczne choćby w ówczesnej publicystyce⁶. O integracji na gruncie ideologii sarmackiej można mówić w jej warstwie ustrojowej, odpowiadającej i aprobowanej przez szlachtę zarówno spod Krakowa i Poznania, jak też z okolic Wilna, Witebska czy Kijowa. Tradycja nie była jednak tożsama dla wszystkich mieszkańców Rzeczypospolitej.

Autorka wyróżnia w badaniach następujące grupy społeczne: szlachtę, magnaterię, mieszczaństwo i chłopów (s. 16 i nn.), koncentrując się oczywiście na trzech pierwszych grupach, co jest zrozumiałe z racji zachowanego materiału źródłowego. Pomija duchowieństwo jako osobny stan, przypisując poszczególnych jego reprezentantów i wyrażane przez nich poglądy do wymienionych wyżej grup społecznych. Sądzę, iż w wielu wypadkach stan duchowny prezentował dość solidarnie poglądy charakterystyczne tylko dla niego, z którymi świeccy reprezentanci magnaterii, szlachty czy mieszczaństwa nie zawsze się zgadzali. Postawa kleru katolickiego wobec spraw wyznaniowych, a przede wszystkim konfederacji warszawskiej, jest tu chyba najlepszym dowodem⁷. Badając świadomość historyczną należało też rozgraniczyć to, co przez tę społeczność było uważane za historię i to, co ujmowano jako teraźniejszość, ciągle żywą i aktualną. Wielokrotnie analizuje Falińska jako „historyczne” wydarzenia, będące dla społeczeństwa z drugiej połowy XVII w. bieżącymi, współczesnymi, związanymi z nurtami politycznymi tych czasów. Bitwa wiedeńska 1683 r., Buczacz, Chocim (s. 132—143), malarstwo prezentujące postać Jana Sobieskiego to zjawiska rozgrywające się w toku życia i działalności badanej społeczności,

⁵ A. Lipski, *Spółeczeństwo a historia*, s. 100—102; J. Maciszewski, *Wojna domowa w Polsce 1606—1609. Studium z dziejów walki przeciw kontrreformacji*, cz. I: *Od Stężyca do Janowca*, Wrocław 1960, s. 258.

⁶ Zob. np.: M. Zachara-Wawrzyńczyk, *Geneza legendy o rzymskim pochodzeniu Litwinów*, „Zeszyty Historyczne Uniwersytetu Warszawskiego” t. III, 1963; E. Kulicka, *Legenda o rzymskim pochodzeniu Litwinów i jej stosunek do mitu sarmackiego*, PH t. LXIX, 1980, z. 1; T. Chynczewska-Hennel, *Świadomość narodowa szlachty ukraińskiej i Kozaczyzny od schyłku XVI do połowy XVII w.*, Warszawa 1986. Nieistotne, że odrębności te w końcu XVI w. tracą na znaczeniu (patrz np.: H. Wisner, *Najjaśniejsza Rzeczpospolita. Szkice z dziejów Polski szlacheckiej XVI—XVII wieku*, Warszawa 1978, s. 108 n.; tenże, *Rozróżnieni w wierze. Szkice z dziejów Rzeczypospolitej schyłku XVI i połowy XVII wieku*, Warszawa 1982, s. 74 n.; E. Kulicka, op. cit., s. 16), jako że ich obecność jest jednak dostrzeżalna przez całe XVII stulecie.

⁷ Zob. np. M. Korolko, *Klejnot swobodnego sumienia. Polemika wokół konfederacji warszawskiej 1573—1658*, Warszawa 1974; A. Lipski, *Spółeczeństwo*, s. 264—301.

nadal aktualne i budzące emocje innego typu, aniżeli fakty czerpane z zamierzchłej przeszłości.

W rozdziale I autorka omawia edukację historyczną młodzieży w różnych typach szkół, katolickich i różnowierczych. Znakomicie analizuje ich programy historyczne, porównując je z sobą i próbując wyciągać wnioski odnośnie świadomości historycznej. Uwagę koncentruje głównie na szkołach jezuickich oraz różnowierczych gimnazjach pruskich, mniej miejsca poświęcając innym szkołom (np. pijarskim czy Akademii Zamojskiej). Ślusznie podkreśla, iż wiedza i świadomość historyczna nauczycieli jezuickich była w większości wypadków zborem dykteryjek i mozaiką faktów, nie zawsze sprzyjającą klarowności wiedzy o przeszłości (s. 41). Źródła staropolskie są przepełnione takimi opowiadkami, mającymi na celu historyczną ilustrację różnych wartości etycznych. Równie ważne jest spostrzeżenie autorki, iż jezuici w procesie dydaktycznym zwracali główną uwagę na ideę państwa i narodu, przydatną dla potrzeb ówczesnej republiki szlacheckiej (s. 63). Tłumaczy to użyteczność i popularność szkół jezuickich wśród społeczeństwa Rzeczypospolitej. Chyba jednak Falińska przecenia wpływ edukacji szkolnej na świadomość historyczną.

Czy naprawdę modele kształcenia historycznego (jezuicki i różnowierczy) wytworzyły taki sam obraz świadomości historycznej jak funkcjonujące programy szkolne? Zakładałoby to całkowitą percepcję i akceptację programu edukacyjnego przez ucznia. Z taką sytuacją nigdy chyba nie możemy się spotkać. Należałoby dopiero zbadać funkcjonowanie tych programów w potocznej świadomości historycznej, ażeby dojść w jakim stopniu edukacja szkolna wpływała na obraz świadomości społeczeństwa staropolskiego. Podrozdział pt. „Analiza świadomości historycznej wychowanków kolegów i szkół różnowierczych” (s. 82—89) ograniczony do analizy samych tylko programów szkolnych, nie odtwarza też konfrontacji argumentów historycznych — co w XVII stuleciu występowało nagminnie — a jedynie statyczny obraz przeszłości, która mogła być, lecz nie musiała, użyta do prezentystycznie ujmowanej „walki na argumenty historyczne”.

Przecenia też chyba autorka rolę sejmików w historycznej edukacji młodzieży, twierdząc iż: „Praktyka sejmikowa i sejmowa młodzieży pozwalała na zaznajomienie się z »czynami i działaniami przodków«, ich testamentem politycznym — —, oceną historycznych zasług bohaterów i wielkich władców — —, charakterystyką dynastii panujących w kraju od Piastów poczynając, oceną wszelkich »urządzeń politycznych«” (s. 34). Wynikałoby z tego, iż system parlamentarny Rzeczypospolitej miał przede wszystkim na celu naukę historii wśród szlacheckiej młodzi. Tymczasem w sejmie i na sejmikach dominowały zupełnie inne problemy, od wielkiej polityki poczynając a na drobnych sprawach lokalnych kończąc. Wprawdzie argumentacja historyczna pojawia się dość często w konstytucjach sejmowych i laudach sejmikowych, ma ona jednak na celu wzmocnienie argumentacji politycznej poszczególnych stronnictw i frakcji, pełniąc tym samym służebną rolę w sporach politycznych. Przywiązywanie tak dużej wagi do edukacyjnej strony systemu parlamentarnego jest zatem chyba przesadą. Ma natomiast rację autorka dostrzegając w konstytucjach i laudach odbicie świadomości historycznej szerszych grup społeczności szlacheckiej.

W podobny sposób przecenia czasami Falińska rolę świadomości historycznej w działalności publicznej, dostrzegając w niej (s. 109) bodziec do „dokonywania reform politycznych dzięki doświadczeniom historycznym”. Wydaje się, iż na odwrót: w wytworzonym modelu kulturowym XVII w. zdawano sobie sprawę z faktu, iż chcąc przeforsować jakąkolwiek zmianę w ustroju państwa trzeba przekonać odbiorców iż proponowana reforma nie pozostaje w sprzeczności z systemem obowiązującym w mniej lub bardziej odległej przeszłości. Najdobitniej wyraził to Łukasz Opaliński: „Bo u nas, gdy tylko rzeką, że to *novitas*, wszystkie racyje na stronę iść

muszą. I choćby sam Lycurgus przyniósł — [otrzymany od wyroczni dobry ustrój państwowy — A.L.] —, dla tej jednej przyczyny miejsca by zniósł nie miał”⁸.

Odmawiając tradycję poszczególnych epok państwa i narodu polskiego, autorka rozpoczyna analizę od dynastii Piastów, pomijając wcześniejsze dzieje Polski. Otóż Lech i jego następcy w wyobrażeniach szlachty stanowili integralną część historii, a krytyczny głos Jana Kochanowskiego nie miał najmniejszego wpływu na ogólną wiarę w historyczność tych postaci⁹. W każdej kronice czy *icones* poświęcano Lechowi wiele miejsca, przy czym spełniali oni identyczne funkcje ideologiczno-moralizatorskie jak reprezentanci innych dynastii. Pominięcie tych legendarnych postaci wydaje się więc uchybieniem.

Dyskusyjne też jest ujęcie epoki Piastów jako „złotego okresu” państwowości polskiej. Być może w drugiej połowie XVII w. wpłynęła na to idea króla Piastów propagowana w kolejnych elekcjach po abdykacji Jana Kazimierza. Lecz propagandę identycznego wzorca w czasie elekcji po śmierci Zygmunta Augusta nie odegrała analogicznej roli. Dla A. Lubienieckiego „za ich [Piastów — A.L.] panowania w Polsce jako wiele dobrego, tak więcej złego się działo”¹⁰. Śledząc publicystykę i poezję staropolską wydaje się raczej, iż „złoty okres” w dziejach Polski widziano bądź w czasach Lecha, bądź też w epoce Jagiellonów. Nie tu miejsce na analizę przyczyn tego zjawiska¹¹, dominacja dynastii Jagiellonów, w przeciwieństwie do Piastów mogąca pełnić funkcje integracyjne w wielonarodowościowej strukturze Rzeczypospolitej, wydaje się jednak dla okresu staropolskiego bezsporna.

W pełni natomiast ma rację Falińska pisząc o braku konkretyzacji czasowej przy analizie funkcji ideologicznych przodków (s. 119). Ogólnikowe ujmowanie przeszłości wydaje się dominować w świadomości historycznej dużych grup społecznych. Nie wymaga ono fachowej wiedzy, posługuje się pojęciem — wytrychem, pasującym do każdej sytuacji i różnych epok historycznych. Dzięki temu takie „hasło” staje się zrozumiałe dla wszystkich. Erudycyjna wiedza szkolno-universytecka mogła funkcjonować jedynie wśród elity intelektualnej, a nie szerokich mas szlachty czy mieszczaństwa. Ci ostatni posługiwali się ogólnikami, o których mogli się dowiedzieć w kościele czy na sejmiku.

Tytuł podrozdziału „Aktywizacja mieszczaństwa” (s. 149—153) sugerowałby, iż w miastach dokonał się zasadniczy przełom w porównaniu z dziesięcioleciem poprzednimi. Tymczasem autorka zajmuje się jedynie działalnością mieszczan dotyczącą „spraw związanych ze sprawowanym urzędem miejskim, funkcjami poselskimi (np. do innych miast), występami publicznymi z okazji świąt miejskich, sprawowanymi godnościami na przykład profesorów szkół itd.”, co można obserwować także w XVI i pierwszej połowie XVII w. Ta „aktywizacja” dotyczy wyłącznie działalności miejskiej, nie skali państwa czy choćby prowincji. Ma natomiast Falińska rację twierząc, iż rodzaje argumentacji historycznej stosowane przez stan mieszczański nie odbiegają od używanych przez szlachtę; różnica polega jedynie na skoncentrowaniu się na sferze życia miasta czy miast. Świadczyłoby to o jedności wzorca kulturowego Rzeczypospolitej, przynajmniej na gruncie roli przypisywanej tradycji i argumentowi historycznemu.

Tę rolę widać także w życiu prywatnym społeczeństwa staropolskiego, czym autorka zajmuje się w rozdziale trzecim. Na popularność historii rodowej wpływał

⁸ Ł. Opaliński, *Rozmowa Plebana z Ziemianinem*, [w:] tenże, *Wybór pism*, oprac. St. Grzeszczuk, Wrocław 1959, s. 82.

⁹ J. Kochanowski, *O Lechu i Czechu historia naganiona*, [w:] tenże, *Dzieła polskie t. II*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1969, s. 221.

¹⁰ A. Lubieniecki, *Poloneutydia*, oprac. A. Linda, M. Maciejewska, J. Tazbir, Z. Zawadzki, Warszawa—Łódź 1982, s. 5.

¹¹ Zob. na ten temat: A. Lipski, *Spółczesność*, s. 134 n.

ej zdaniem: zatomizowanie społeczeństwa, ziemiański styl życia oraz „parafianiszczyna” (s. 163 nn.). Ale podobne zjawiska, co Falińska udawadnia w książce, obserwujemy i w miastach, gdzie przyczyny te działać nie mogły. Moim zdaniem chwytliwość tradycji, w tym także rodowej, wynikała wśród społeczności szlacheckiej z poczucia własnej wartości i podmiotowości odnośnie losów państwa, co jest widoczne już od schyłku XIV w. Miasta natomiast przejmowały wzorzec kultury szlacheckiej, najbardziej dla nich atrakcyjny, i stąd kultywowanie wśród mieszczaństwa także rodowych tradycji (o czym autorka pisze na s. 165).

Bardzo ciekawie opowiada Falińska o koneksjach herbowych szlachty z antykiem, tak rzymskim, jak i biblijnym, perskim czy kartagińskim, oraz o herbach związanych z polskimi dziejami (w okresie kontrreformacji szczególnie cennymi antenatami stawali się święci — s. 175). Na tę stronę świadomości historycznej rzadko dotąd zwracano uwagę. W sposób równie ciekawy analizuje imiona nadawane potomkom (słusznie doszukując się w tym wskaźnika świadomości historycznej — s. 177) oraz tradycję rodową w życiu codziennym szlachty i mieszczaństwa (np. chrzty, wesela, pogrzeby). Czasami chyba przesadza doszukując się przejawów świadomości np. w kuchni polskiej. Ta jednak zależała przede wszystkim od indywidualnych upodobań i fakt, że ktoś nie lubił bigosu wcale nie musi wskazywać na brak przywiązania do rodzimej czy, jak chce autorka, sarmackiej tradycji. Podobną przesadę widać również w analizie strojów — w tym wypadku moda miała swoje prawa i noszenie obcego stroju nie musiało automatycznie oznaczać kosmopolitycznego nastawienia do świata.

Wspominając (s. 167) o szeroko dostępnej szlachcie literaturze heraldycznej wymienia Falińska m.in. „Liber Chamorum” Treпки. Warto pamiętać, iż pierwsze wydanie tego dzieła ukazało się dopiero w XX w.; stopień jego oddziaływania nie mógł być tak duży jak innych, drukowanych wcześniej, prac heraldycznych. Pisząc o kronice Kadłubka (s. 169) autorka mylnie utożsamia postać Lestka I walczącego z Aleksandrem Macedońskim z Lechem I. Tego ostatniego wykreowała bowiem dopiero „Kronika Wielkopolska”, powstała na przełomie XIII i XIV w.¹². Te drobne uchybienia nie umniejszają wartości rozdziału, który uważam za jeden z najciekawszych w całej książce.

Dwa ostatnie rozdziały („Świadomość historyczna w świetle kazań i sztuki sakralnej” oraz „Treści historyczne w sztuce drugiej połowy XVII w.”) są tematycznie związane; sztukę sakralną i świecką tworzyli ci sami ludzie, wyrażając w niej zbliżone treści ideologiczne. Podobny był też stopień oddziaływania tej sztuki na wzorce przejmowane przez szerokie rzesze. Autorka wspomina wprawdzie tylko o wpływach sztuki magnackiej na szlachecką i mieszczańską (s. 254), ale podobne zjawiska możemy obserwować również w przypadku sztuki sakralnej. Jednym z wielu dowodów może być oddziaływanie pałacu biskupiego w Kielcach na formy architektoniczne siedzib magnacko-szlacheckich w regionie kieleckim. Te wzajemne powiązania widać również w przypadku sztuki użytkowej.

Bardzo słusznie podkreśla Falińska rolę kazań w modelowaniu świadomości historycznej. Chyba żaden inny typ źródła nie miał tak szerokich możliwości oddziaływania na słuchaczy. I jeśli mamy próbować odtwarzać świadomość warstw ludowych, o której do tej pory wiemy bardzo niewiele, to właśnie kazania mogą być najbardziej pomocne.

W ciekawy sposób prezentuje autorka kult świętych polskich oraz ich powiązania z dziejami państwa i narodu. Nie ulega wątpliwości, iż pełnili oni istotną funkcję w świadomości społecznej, szczególnie plebejskiej. W tym pocście świętych prakuje mi omówienia kultu św. Floriana, będącego jednym z patronów Królestwa

¹² J. Malicki, *Mity narodowe. Lechiada*, Wrocław 1982, s. 23, 28.

Polskiego, co powodowało, iż jego postać była dość szeroko znana, wykraczając poza sferę kultu lokalnego.

Prezentując katalog najpopularniejszych władców jagiellońskich wymienia Falińska, obok św. Kazimierza, Aleksandra (s. 238). Tak wysoka ranga przyznana temu władcy wydaje się nieporozumieniem, wynikającym z przypadkowego doboru źródła. Zarówno *icones*, jak i publicystyka XVII w. zdecydowanie wysuwają na czoło Jagiellę oraz dwóch ostatnich Jagiellonów, przypisując Aleksandrowi poślednie miejsce wśród jagiellońskich monarchów. Podkreślano wprawdzie jego wojowniczość i rolę jaką odegrał w ukształtowaniu systemu prawnego państwa, z drugiej jednak strony stwierdzano,

„że — — dobrze [z nim — A.L.] Fata postąpiły,
Gdy go na czas zabrały i gdy przez rozrzutność
Nie miałyby był i co jeść i czym się wyżywić,
Bo blisko tego było, że Polskę i Litwę
Porozdawał bez braku...”¹⁸.

Narodowe treści polsko-litewskie, jak się okazuje, dominowały w kazaniach, a bardziej jeszcze w galeriach sztuki. Jedyne okazjonalnie pojawiają się elementy zaczerpnięte z historii innych państw czy nawet antyku. Raz jeszcze świadczy to, iż Falińska przykłada zbyt dużą wagę do edukacji szkolnej, ta bowiem nafaszerowana była w dużym stopniu właśnie tymi elementami przeszłości. Szlachta i wzorujące się na niej mieszczaństwo miało własne kryteria historii godnej zapamiętania i używania w działalności publicznej: tym kryterium była najczęściej użyteczność wiedzy historycznej w różnego rodzaju rozgrywkach politycznych i społecznych. A w tym wypadku elementem najbardziej trafiającym do rozumu, uczuć i emocji oponentów była historia związana z Rzeczpospolitą.

Występujące w książce elementy dyskusyjne nie umniejszają jej wartości. Wskazują jedynie na rangę tematu i możliwości różnego spojrzenia na zagadnienia poruszane przez autorkę. M. Falińska wniosła swą pracą spory wkład na drodze ku lepszemu poznaniu staropolskiej świadomości historycznej. Wypada jedynie żałować, że wydawnictwo nie zamieściło erraty, jako że w książce jest mnóstwo błędów drukarskich a ich wyliczenie zajęłoby co najmniej tyle samo miejsca co powyższe uwagi razem wzięte.

Andrzej Lipski

Krzysztof Maciej Kowalski, *Polskie źródła ikonograficzne XVII wieku. Analiza metodologiczna*, PWN, Warszawa—Poznań 1988, seria: *Metodologia Nauk t. XXXI*, s. 120.

Książka traktująca o metodologii historii, pracownika UG Krzysztofa Macieja Kowalskiego, o ikonografii XVII wieku, stanowi próbę wypełnienia luki w polskiej nauce, dotyczącej tej dyscypliny. Zresztą „trudno dziś mówić o ikonografii historycznej jako wykształconej dyscyplinie właśnie dlatego, że nie istnieje uporządkowany katalog zadań tej nauki, a interesujące publikacje nie są powiązane między sobą nicią teoretycznej i metodologicznej wspólnoty” (s. 84).

Monografia ta stanowi plon wieloletnich prac terenowych nad inwentaryzacją epigraficznych zabytków województw Polski północnej, oraz przemyśleń autora nad rzadko wykorzystywaną metodą w badaniach historycznych. Autor zamyka swoje

¹⁸ K. Opaliński, *Satyry*, oprac. L. Eustachiewicz, Wrocław 1956, s. 74; zob. też: J. Głuchowski, *Ikones książąt i królów polskich*, Wrocław 1979, s. 73 n. oraz A. Lipski, *Spółczesność*, s. 126 n., 415.